

Kania, Krzysztof

Edward Raczyński - Stały Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie (1932-1934)

Res Historica 31, 165-175

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Kania
(Toruń)

Edward Raczyński – Stały Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie (1932–1934)

Artykuł poświęcam działalności Edwarda Raczyńskiego, jednego z najwybitniejszych polskich dyplomatów XX w. na odcinku genewskim (1932–1934). Przed objęciem 8 listopada 1932 r.¹ tego ważnego i prestiżowego stanowiska – Stałego Delegata RP przy Lidze Narodów w Genewie – Raczyński pełnił kilka ważnych funkcji w kraju i za granicą, m.in. jako: sekretarz poselstw w Kopenhadze i Londynie, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – zastępca naczelnika Wydziału Wschodniego (P III) czy naczelnik Wydziału Organizacji (Ustrojów) Międzynarodowych (P I)². Swoją godność Raczyński pełnił do 1 listopada 1934 r., kiedy to ówczesny minister spraw zagranicznych Józef Beck przeniósł go, jako ambasadora, do stolicy Wielkiej Brytanii.

W omawianym przeze mnie czasie w Genewie obrady prowadziła Międzynarodowa Konferencja Rozbrojeniowa, dlatego też dużo miejsca w artykule zajmą problemy rozbrojeniowe. Nie mniej uwagi zamierzam poświęcić sprawom mniejszościowym, które niekiedy bezpośrednio wiązały się ze sprawami demilitaryzacyjnymi. Z wielu występujących na świecie problemów dyskutowanych na gruncie genewskim swoją uwagę skupiłem na trwającym od września 1931 r. konflikcie japońsko-chińskim. Z inicjatyw pokojowych lub quasi-pokojowych omówiłem „Pakt Czterech” oraz konwencję o określeniu agresora (definicja napastnika).

W połowie września, podczas sprawowania przez Raczyńskiego szefostwa w Wydziale Organizacji Międzynarodowych, powstała interesująca notatka, która omawiała procedurę ewentualnego usunięcia lub trawestacji zarządzeń wynikających z narzuconego przez mocarstwa małego traktatu wersalskiego³. Zakłada-

¹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych”, nr 22, 15 listopada 1932, Warszawa 1932, s. 189; W innym miejscu znajdziemy informację, że miało to miejsce 4 listopada, „Gazeta Warszawska”, 5 XI 1932, nr 338, s. 1.

² K. Kania, *Wielka Brytania 1918–1939 w świetle polskich źródeł dyplomatycznych*, Toruń 2007, s. 24.

³ Traktatami mniejszościowymi, oprócz Polski, która podpisała traktat 28 VI 1919 r., związane były: Czechosłowacja, Grecja, Jugosławia i Rumunia.

no nienaruszanie art. 93 traktatu wersalskiego⁴, gdyż bezpośrednio związany był on z Niemcami. W miejsce tego postulowano zmianę samego traktatu mniejszościowego. Rozwiązaniem miał być układ zawarty, z jednej strony, przez Polskę, a z drugiej strony przez: Włochy, Japonię, Francję i Anglię, który włączony do polskiej konstytucji mówiłby o tym, że zarządzenia zawarte w traktacie mniejszościowym nie będą zmieniane i ściśle przestrzegane. W ten sposób traktat mniejszościowy mógłby zostać anulowany. Innym pomysłem było zastąpienie traktatu mniejszościowego innym układem, np. „Acte Général d'Arbitrage”⁵, który mógłby nosić nazwę – „Acte Général de Protection de Minorités”. Kolejnym – „wypowiedzenie procedury mniejszościowej przy zachowaniu w mocy obecnego traktatu mniejszościowego”. Obowiązywać miał tylko art. 12 traktatu wersalskiego⁶, a sprawy stawałyby na „Radzie tylko i wyłącznie w wyniku oficjalnego wystąpienia jednego z członków Rady”⁷.

Podczas pobytu Raczyńskiego w Genewie, pod koniec 1932 r., w trakcie prac konferencji rozbrojeniowej wysunęła się na czoło sprawa *Gleichberechtigung* (równouprawnienia) Niemiec w dziedzinie zbrojeń i powrotu tego państwa (wycofanie Niemiec z konferencji miało miejsce w połowie września) na salę obrad. Polska dyplomacja zamierzała wykorzystać ten fakt, odpowiednio nagłośniając i naświetlając sprawę traktatu mniejszościowego.

W swoim raporcie Raczyński, przypominając powstałą w jego Wydziale notatkę z połowy września, stwierdzał: „Rezultat konkretny można osiągnąć w drodze negocjacji z mocarstwami, które wraz z nami traktat mniejszościowy podpisały i które go ratyfikowały (Francja, Anglia, Włochy, Japonia). W tym gronie nie mówiłoby się oczywiście praktycznie o narzuceniu mocarstwom przyjętego przez nas systemu mniejszości, lecz o modyfikacji lub nawet zniesieniu tego systemu w imię: *Gleichberechtigung* i za cenę naszej zgody na *Gleichberechtigung* dla Niemiec”⁸.

Jak wiemy, takie rozwiązanie było w tamtym czasie w fazie marzeń polskiej dyplomacji. Niemcy, skutecznie szantażując mocarstwa zachodnie, odniosły długo oczekiwany sukces w postaci „deklaracji 5-ciu mocarstw” z 11 grudnia i po-

⁴ Art. 93 dotyczył ochrony w Polsce mieszkańców różniących się rasą, językiem i religią, oprócz tego mowa była również o wolności tranzytu oraz równym traktowaniu handlu innych narodów.

⁵ Powszechny Akt Arbitrażowy, zgłoszony 26 IX 1928 r. w Genewie, przewidywał obowiązkową concyliację, arbitraż i sądownictwo w kwestiach spornych; formalnie otwarty dla wszystkich krajów.

⁶ Art. 12 mówił o gwarancjach Rady Ligi Narodów dla osób należących do mniejszości rasowych, religijnych lub językowych. Ponadto Polska godziła się na rozpatrywanie wszystkich sporów związanych z mniejszościami przez Stały Trybunał Sprawiedliwości.

⁷ Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie [dalej: IPMS], Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie [dalej: DLN], sygn. A. 41/1, notatka Wydziału Organizacji Międzynarodowych w sprawach mniejszościowych, 17 IX 1931.

⁸ IPMS, DLN, sygn. A.41/1, Raczyński do Becka, 2 XII 1932 r.

wróciły z podniesioną głową na salę obrad konferencji rozbrojeniowej⁹. Polski protest wyraził nie kto inny jak Raczyński, który 14 grudnia na Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej zwrócił uwagę na szkodliwość podejmowanych decyzji tylko i wyłącznie w gronie pięciu mocarstw (*Big Five*) z pominięciem państw średnich i małych. Jego wystąpienie miało na celu, z jednej strony, zapobieżenie w przyszłości pojawieniu się kolejnych układów, niekoniecznie korzystnych dla Polski, z drugiej – wywarcie presji na członków wielkich mocarstw, którzy musieli zabrać głos w momencie niekoniecznie dla nich odpowiednim¹⁰.

Innym ważnym i absorbującym Raczyńskiego wydarzeniem był omawiany na gruncie genewskim, a toczący się od 18 września 1931 r., japońsko-chiński spór o Mandzurię. W grudniu 1931 r. na wniosek delegata Japonii Liga Narodów powołała Komisję Lyttona, która miała zbadać sytuację na Dalekim Wschodzie. Po równo roku (w grudniu 1932 r.) Raczyński informował, że sprawa nawet o milimetr nie posunęła się do przodu. „Przedstawiciele stron zachowali dotychczasowe stanowiska. Delegaci Chin w zasadzie zgadzali się na załatwienie sporu na podstawie raportu Komisji Lyttona¹¹, ale z argumentacji ich wynikało, że wyobrażają sobie rozwiązanie praktyczne nie tylko w postaci skasowania państwa mandżurskiego i przywrócenia suwerenności chińskiej nad tzw. Trzema Prowincjami Wschodnimi, ale nawet w postaci zupełnego wycofania wojsk japońskich nawet z zony kolejowej, gdzie wojska te znajdowały się jeszcze przed incydem mukdeńskim. Odwrotnie delegat japoński p. Matsuoka wyraźnie dał do zrozumienia, że Japonia nie jest skłonna pójść na żadne ustępstwa i jest zdecydowana utrzymać za wszelką cenę odrębne państwo mandżurskie. Zdaniem p. Matsuoki w grze jest cała egzystencja Japonii, która raczej gotowa jest narazić się na zerwanie z Ligą¹², i nawet na sankcje ze strony innych państw, niż ustąpić ze swego dotychczasowego stanowiska”¹³.

Podczas omawiania tej kwestii na Zgromadzeniu Ligi Narodów Raczyński zawiadamiał o antyjapońskich protestach tzw. małych państw – Szwajcarii, Szwecji, Norwegii, Hiszpanii, Grecji czy Czechosłowacji. Szczególne wrażenie zrobiło na nim przemówienie Edwarda Benesa, który apelował o zachowanie znaczenia i szacunku dla Ligi Narodów, jedynej organizacji zdolnej do utrzymania *status quo* w Europie. „Benesz tłumaczył swe stanowisko prochińskie pragnieniem uratowania za wszelką cenę prestiżu Ligi Narodów, która, jego zdaniem, jest osto-

⁹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie [dalej: DLN], sygn. 197, Wysocki do Becka, 17 XII 1932.

¹⁰ W. Michowicz, *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa 1932–1937 a dyplomacja polska*, Łódź 1989, s. 257; E. Raczyński, *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*, Londyn 1993, s. 65–66.

¹¹ Na podstawie raportu komisji Lyttona Liga Narodów uznała działania Japonii w Mandzurii za niezgodne z prawem i zaleciła m.in. nieuznawanie powstałego 18 II 1932 r. Mandżukuo.

¹² Wystąpienie z Ligi Narodów Japonia zgłosiła w marcu 1933 r.

¹³ AAN, DLN, sygn. 240, Raczyński do Becka, 20 XII 1932 r.

ją bezpieczeństwa małych państw. Ostre akcenty antyjapońskie mowy Benesa niezbyt harmonizowały z sylwetką polityczną mówcy, który zwykle stara się o zachowanie stanowiska kompromisowego i o odgrywanie roli pośrednika politycznego¹⁴.

W dalszej części swojego raportu polski delegat donosił o nawiązaniu stosunków między ZSRR a Chinami, co szczególnie zaniepokoiło polityków angielskich, którzy obawiali się wzrostu wpływów sowieckich w Państwie Środka, szczególnie na niwie gospodarczej¹⁵.

6 lutego 1933 r. Raczyński zabrał głos na Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej. Jego celem miało być przedstawienie polskiego punktu widzenia dalszych prac konferencji, tzw. polski plan minimum w sprawie rozbrojenia. Polski delegat, realizując decyzje marszałka Józefa Piłsudskiego, zauważył m.in., że nie było nadziei na realizację planu francuskiego, podobnie jak to się miało z planem Tardieu¹⁶. Przypomniał Paryżowi brak konsekwencji w działaniu – podpisanie „deklaracji pięciu mocarstw”¹⁷. Następnie polski delegat zauważył, że wobec braku porozumienia – szeroka konwencja o rozbrojeniu – uczestnicy powinni podpisać konwencję wąską, ograniczającą się do spraw o charakterze technicznym: zakazu wojny chemicznej i bakteriologicznej, zakazu bombardowania lotniczego, ograniczenia i redukcji broni ciężkiej, zawarcia regionalnych układów morskich, przestrzegania decyzji podjętych na konferencji rozbrojeniowej czy inspekcji związanej z handlem bronią¹⁸.

Jego głos spotkał się z akceptacją tzw. państw neutralnych, delegacji angielskiej, włoskiej oraz samego przewodniczącego konferencji Arthura Hendersona. Zdecydowany sprzeciw okazała delegacja francuska, która postrzegając polskie wystąpienie jako ingerencję w wewnętrzne sprawy Francji i próbę obalenia funkcjonującego wówczas radykalno-socjalistycznego rządu Édouarda Daladiera. „Boncour [...] był rzekomo skłonny przypisywać wystąpienie nasze pewnym wpływom, starającym się jego osłabić i rząd lewicowy we Francji obalić”¹⁹.

Te insynuacje spotkały się, rzecz jasna, ze zdecydowanym sprzeciwem Raczyńskiego, który wskazywał: „Chodzi tutaj o decyzję rządu polskiego, opartą na podstawach najzupełniej realnej oceny sytuacji politycznej, nie zaś bynajmniej o jakąś zabawę w ingerowanie w wewnętrzne stosunki polityczne francuskie”²⁰.

21 lutego 1933 r. Raczyński w raporcie do ministra Becka pisał o swoich zapatrywaniach na dalszy bieg konferencji rozbrojeniowej. Jego zdaniem ob-

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ Mowa o francuskim planie rozbrojeniowym przedstawionym 5 i 8 II 1932 r., zwanym potocznie „planem Tardieu”.

¹⁷ AAN, DLN, sygn. 202, k. 66–72, Raczyński do Becka, 7 II 1933 r.

¹⁸ IPMS, DLN, sygn. A.41/5; W. Michowicz, *op. cit.*, s. 267–269.

¹⁹ AAN, DLN, sygn. 202, k. 70–71, Raczyński do Becka, 7 II 1933 r.

²⁰ *Ibid.*, k. 71; IPMS, DLN, sygn. A. 41/5.

radę zbliżały się do upragnionego przez wszystkie delegacje końca, ale efekty jej prac nie napawały Raczyńskiego optymizmem. „Wobec tego, że Niemcy są w żądaniach stanowcze, a państwa zachodnie nastrojone defetystycznie (Francja do tego w konflikcie z Włochami!) – rezultatem są stale duże ustępstwa francuskie. Konferencja rozbrojeniowa zmierza po drodze Konferencji lozańskiej”²¹. Według polskiego dyplomaty Niemcy osiągną zakładane dozbrojenie głównie na skutek polityki Francji i Anglii, które nie zamierzały się w znaczący sposób rozbrajać, „odpowiednia porcja dozbrojenia dla Niemiec, dosyć aby pokryć uchybienia w przeszłości i zaspokoić najgwałtowniejsze żądania na przyszłość”²². Odpowiedzią rządu polskiego powinno być opracowanie dobrej strategii (jednostronnych żądań) na dalsze dni trwania konferencji oraz osobiste uczestnictwo Becka w jej pracach. Raczyńskiemu chodziło o: „wzmocnienie naszego stanowiska w Europie i zrównanie podstaw jurydycznych Polski i Niemiec”. Według jego planu mocarstwa w formie *gentlemen’s agreement* powinny przyjąć: po pierwsze – modyfikację małego traktatu wersalskiego, głównie po to, aby nie był on zarzewiem sporów politycznych (jego zasięg powinien obejmować wszystkie kraje świata lub Europy); po drugie – Polska powinna uzyskać stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów²³.

W kolejnym doniesieniu, tym razem z 4 marca, Raczyński kontynuował wątek związany z ustępstwami mocarstw zachodnich względem Niemiec oraz stosunkami bilateralnymi pomiędzy Warszawą a Berlinem. Polski delegat w Genewie skonstatował, iż „panuje tutaj wśród wielu państw przekonanie, że warto ulegalizować dawne grzechy niemieckie i pójść wobec nich na dalsze koncesje za cenę przyjęcia przez Niemcy kontroli. Kontrola ma być obciążeniem na szyi niemieckiego brytana i ma pozwolić na ostrożne, powolne wzięcie go i poprowadzenie na smyczy”²⁴. Dalej informował, że na gruncie genewskim dyplomacja niemiecka znakomicie rozgrywała kwestie stosunków polsko-niemieckich, dając do zrozumienia mocarstwom, że rozmowy z II Rzeczpospolitą na temat „korytarza” były zaawansowane. Poza tym Niemcy notorycznie unikali jakichkolwiek zatargów z Polską. W opinii Raczyńskiego wynikało to z: „obawy, by dyskusji nie sprowadzić na temat »równości praw« w dziedzinie zbrojeń, której Niemcom odmawiamy, a którą one chcą traktować jako już zdobytą [...]”²⁵.

21 marca 1933 r. Raczyński donosił Ministerstwu Spraw Zagranicznych o wizycie Jamesa Ramsaya MacDonalda we Włoszech i rozmowie z Benito Mus-

²¹ AAN, DLN, sygn. 202, k. 97, Raczyński do Becka, 21 II 1933; Konferencja w Lozannie trwała od 16 VI do 9 VII 1932 r. Podczas jej obrad postanowiono, że Niemcy swoje reparacje zrealizują jednorazową wpłatą do Banku Reparacyjnego w wysokości 3 miliardów reichsmarek w bonach.

²² *Ibid.*, k. 98–99.

²³ *Ibid.*, k. 101–102.

²⁴ AAN, DLN, sygn. 202, k. 147–148, Raczyński do Becka, 4 III 1933 r.

²⁵ *Ibid.*, k. 149–150.

solinim, który był ojcem pomysłu o nazwie „Pakt Czterech”. W swojej krótkiej notatce polski delegat zawarł poszczególne punkty ewentualnego układu, który bardzo zaniepokoił polską dyplomację²⁶. Dla przypomnienia znanego w historiografii układu wspomnijmy tylko, że porozumienie zawarte między Anglią, Francją, Włochami i Niemcami na lat dziesięć, z możliwością przedłużenia, określało zasady współpracy w ramach paktu Brianda–Kellogga²⁷. Ponadto niewykluczona była rewizja traktatów oraz sugerowano nowy podział mandatów²⁸. Edward Raczyński w swoich wspomnieniach pisał, że MacDonald, już będąc w Genewie, wygłosił „wielką mowę, zalecając utworzenie czworoboku [...], który swoją wolę narzuciłby Europie. Uniesiony własną elokwencją oświadczył, że idiotą byłby, ktokolwiek by chciał się temu planowi sprzeciwić!”²⁹.

Na szczęście projekt podpisany 15 lipca 1933 r., który został jeszcze w międzyczasie zmodyfikowany, nie wszedł w życie, gdyż zarówno Niemcy, jak i Francja nie ratyfikowały go³⁰.

W maju 1933 r. ważną kwestią na gruncie genewskim była, zgłoszona przez delegację sowiecką w styczniu tegoż roku, propozycja podpisania konwencji o określeniu agresora (definicja napastnika). Oferta naszego wschodniego sąsiada nie była na rękę politykom znad Sekwany, którzy postrzegali ją jako inicjatywę „wiązania rąk” wobec innych państw, nade wszystko w stosunku do Chin. Polska delegacja oraz sam Raczyński starali się odgrywać rolę łącznika między Francją a ZSRR. Dzięki polskiej inicjatywie cała akcja – pośrednictwa oraz przejścia listy sowieckiej – odniosła zamierzony pozytywny skutek. Polski delegat informował, że dzięki temu udało się: przyjąć korzystny dla Polski tekst – upadła kontroferta szwajcarska o arbitrażu jako kryterium agresji, pogłębić kooperację z reprezentacją sowiecką oraz, co wydawało się najważniejsze, doprowadzić do powstania dwóch grup, a mianowicie Polski, ZSRR, Francji i Jugosławii i kilku mniejszych państw, z jednej strony, a Niemiec, Włoch i Węgier, z drugiej³¹.

²⁶ H. Batowski, *Zachód wobec granic Polski 1920–1940*, Łódź 1995, s. 21; Zob. też J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 221–223.

²⁷ Pakt Brianda–Kellogga z 27 VIII 1928 r. zakładał wyrzeczenie się wojny jako metody rozwiązywania konfliktów narodowych.

²⁸ Szerzej zob.: Z. Mazur, *Pakt Czterech*, Poznań 1979; S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 2: 1927–1934, Poznań 1992, s. 383–384; *Documents on British Foreign Policy*, edited by E. L. Woodward and Rohan Butler, Second Series, 1933, vol. V, London 1956, s. 67; H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 177–178; A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992, s. 93; AAN, DLN, sygn. 147, k. 8–9.

²⁹ E. Raczyński, *op. cit.*, s. 57.

³⁰ H. Batowski, *Między...*, s. 179–181.

³¹ AAN, DLN, sygn. 203, k. 159–161.

Dalej polska dyplomacja zabiegała, aby „nowy protokół Litwinowa”³², który został podpisany również przez stronę rumuńską, co początkowo nie było wcale takie oczywiste³³. Dopiero od maja 1933 r. możemy mówić o względnej poprawie stosunków na linii Moskwa–Bukareszt. „Toteż, gdy Titulescu i Litwinow znaleźli się na jednym terenie w Londynie, sprawa zawarcia umowy mogła być podjęta w atmosferze pozytywnej. W rezultacie przy pośrednictwie delegata RP przy Lidze Narodów ministra Raczyńskiego i w jego obecności nastąpiło spotkanie Titulescu z Litwinowem, które doprowadziło do uzgodnienia warunków, na jakich protokół w sprawie definicji napastnika mógł być podpisany”³⁴. Rumunia uzgodniła ze stroną sowiecką, że słowo „nienaruszalność” dotyczy terytorium pozostającego pod władzą danego państwa, co dotyczyło bezpośrednio kwestii spornej między obu państwami – Besarabii.

Protokół o definicji napastnika podpisano 3 lipca 1933 r. w Londynie³⁵. Wywołał on różne komentarze w Europie. I tak w Londynie przyjęto go raczej pozytywnie, podkreślając niemałe zasługi Raczyńskiego w jego podpisaniu. Zwracano uwagę na regionalny zasięg układu i postrzegano go jako element gry w stosunku do Niemiec i Japonii³⁶. Francja natomiast, początkowo zainteresowana przystąpieniem do porozumienia, po kilku dniach wyraziła swoje *désintéressement*, głównie z powodu negocjowanego „Paktu Czterech” i ewentualnej izolacji przez pozostałych członków układu, tj. Niemiec, Włoch i Anglii³⁷.

Kolejne miesiące upłynęły Raczyńskiemu na zgłębianiu zagadnienia dotyczącego efektów prac konferencji rozbrojeniowej przede wszystkim w stosunku do Niemiec. Jak zauważał polski dyplomata, Niemcy dążyły do powszechnego dozbrojenia i odrzucały kontrolę zbrojeń. Zamierzały ponadto przenieść dyskusje na te tematy z konferencji rozbrojeniowej na grunt „węższy” – w gronie czterech mocarstw (ewentualnie pięciu łącznie ze Stanami Zjednoczonymi)³⁸. Mocarstwa natomiast były skłonne przyjąć z poprawkami tzw. plan MacDonalda³⁹, który bądź co bądź wychodził naprzeciw żądaniom niemieckim. Po kilku miesią-

³² Nazwa pochodzi od zastępcy, a później (do maja 1939 r.) komisarza ludowego do spraw zagranicznych ZSRR Maksima Litwinowa, protokół, który miał charakter układu o nieagresji, 9 II 1929 r. podpisały: Związek Radziecki, Polska, Łotwa, Estonia, Rumunia, później także: Litwa, Turcja i Persja.

³³ AAN, DLN, sygn. 203, k. 186–188.

³⁴ AAN, DLN, sygn. 147, k. 68.

³⁵ W rzeczywistości podpisany został przez E. Raczyńskiego 1 VII 1933 r., [w:] *Od Genewy do Jalty. Rozmowy radiowe*, E. Raczyński, T. Żenczykowski, Kielce 1989, s. 12.

³⁶ AAN, DLN, sygn. 147, k. 71–74.

³⁷ *Ibid.*, k. 75–76.

³⁸ IPMS, DLN, sygn. A.41/5, Raczyński do Becka, 9 X 1933 r.

³⁹ Plan MacDonalda zakładał m.in. zwołanie konferencji w razie złamania paktu Brianda–Kellogga, zmniejszenie sił zbrojnych wielu państw europejskich przy równoczesnym zwiększeniu sił Niemiec; precyzował dane odnoszące się do uzbrojenia oraz wyszczególniał zakazy mające obowiązywać Niemcy.

cach negocjacji rozmowy znalazły się w martwym punkcie, głównie z powodu Niemiec, które nie chciały zgodzić się na tzw. okres próbny (początkowo pięć, zmienione na osiem lat), w czasie którego powinny dążyć do demilitaryzacji. 14 października Niemcy ostantacyjnie ogłosiły wycofanie swego kraju z konferencji rozbrojeniowej, a kilka dni później również z Ligi Narodów⁴⁰.

Raczyński donosił, że wystąpienie Niemiec z konferencji rozbrojeniowej przyczyniło się do większego zainteresowania Polską na gruncie genewskim. „Jest to rezultatem zmniejszenia się grona obradujących, a także przykrych doświadczeń, jakie już niejednokrotnie poczyniono w wypadkach, kiedy Polskę pominięto przy opracowaniu poszczególnych decyzji”⁴¹. Widoczna była ponadto chęć zmiany dotychczasowej polityki mocarstw, która wszystkim uczestnikom konferencji kojarzyła się z brakiem porozumienia. Raczyński, obserwując całą sytuację, w swoim raporcie pisał: Włosi żądali zamknięcia konferencji w ogóle i przeniesienia dyskusji w obręb pięciu mocarstw; Francuzi podzieleni byli na „[...] zwolenników wojny prewencyjnej – i zwolenników ugody z Niemcami”; co się tyczy Anglików, to byli oni „bardzo wymownie miękcy”; natomiast Sowieci „usposobieni bardzo sceptycznie”⁴².

Polski delegat skonstatował, że duże wrażenie na nim zrobiła wypowiedź przewodniczącego konferencji Hendersona, który obserwując całą sytuację, przestrzegał delegacje przed fiaskiem obrad, a co za tym idzie – nieuchronnym „wyścigiem zbrojeń i wojną”⁴³.

Polski dyplomata zwrócił uwagę na jeszcze jedną rzecz, a mianowicie podwójną grę Francuzów, którzy, z jednej strony, głosili (Paul Boncour), że nie zamierzają iść na ustępstwa na rzecz Niemiec i zdecydowanie odrzucali możliwość rozmów poza Genewą, co spotkało się z aprobatą strony polskiej⁴⁴. Z drugiej strony (René Massigli), zaniepokojeni byli rozmowami prowadzonymi przez Józefa Lipskiego w Berlinie, które według nich oznaczać mogły zmianę francuskiej polityki na gruncie genewskim – niekoniecznie korzystną dla II RP: „Deklaracja berlińska [...] stawia rząd francuski wobec stanowiska zajętego przez Londyn i Rzym w specjalnie trudnym położeniu i utrudnia mu obronę przed przyjęciem dyskusji już to w gronie 4-ch mocarstw, już to bezpośrednio z Berlinem”⁴⁵.

Raczyński w rozmowie z Massiglim nie ukrywał, że po wycofaniu Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i wystąpieniu z Ligi Narodów nastąpiły pewne przewartościowania w polskiej polityce zagranicznej, jednym z nich było bilateralne porozumienie z Berlinem⁴⁶ (rozmowy rozpoczęto w listopadzie 1933 r., a zakoń-

⁴⁰ W. Michowicz, *op. cit.*, s. 286–353.

⁴¹ AAN, DLN, sygn. 204, k. 133.

⁴² *Ibid.*, k. 134.

⁴³ *Ibid.*, k. 134–135.

⁴⁴ *Ibid.*, k. 157–158.

⁴⁵ *Ibid.*, k. 159.

⁴⁶ *Ibid.*, k. 159–160.

czono 26 stycznia 1934 r. podpisaniem polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy)⁴⁷.

Interesująca była również rozmowa z angielskim ministrem spraw zagranicznych, w której to John Simon, badając grunt, mówił o konieczności dalszych prac konferencji nad konwencją rozbrojeniową, niezależnie od tego, czy zostanie ona przyjęta, czy odrzucona przez Adolfa Hitlera. Angielski dyplomata, zdając sobie już sprawę z nierealności wejścia w życie „Paktu Czterech”, proponował zastąpić go układami dwustronnymi. Raczyński, odpowiadając Simonowi, przypomniał mu, że strona polska „nigdy nie wyraziła zgody na dozbrojenie państw rozbrojonych na podstawie traktatów i że Pan Minister [Beck – K. K.] uważa za niedopuszczalne, by Konwencja rozbrojeniowa zawierała postanowienie o dozbrojeniu”⁴⁸. Raczyński już wówczas wiedział, że impas trwający na gruncie genewskim oznaczał fiasko konferencji.

W 1934 r. nadal ważną kwestią, przewijającą się w raportach Raczyńskiego, była sprawa rozbrojenia. Polski dyplomata donosił, że na konferencji ciągle padały rozbieżne pomysły na demilitaryzację. Sam przewodniczący Henderson, który był raczej za stabilizacją zbrojeń, a nie redukcją, musiał stawić czoło krytyce własnej partii (Labour Party). We Francji też było kilka pomysłów na rozbrojenie. Swoje pomysły zgłaszały: Sztab Główny, biura Quai d’Orsay i sam Louis Barthou, który był za konwencją rozbrojeniową, a przeciwko ustaleniom sztabu i agend francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, czyli „zawarcia konwencji, zawierającej legalizację zbrojeń niemieckich, ale w zamian za to niepociągającej za sobą żadnej redukcji zbrojeń innych państw”⁴⁹.

Innego zdania był sam Raczyński, który 10 kwietnia wypowiedział się „przeciw naruszaniu podstaw prac Konferencji, a to przez dopuszczenie dozbrojenia się Państw rozbrojonych przez traktaty”⁵⁰. Według Raczyńskiego jego wystąpienia interpretowano jako antyniemieckie (niedopuszczalność dozbrojenia) i antyfrancuskie (zmniejszenie sił zbrojnych krajów uzbrojonych). Na potwierdzenie tych słów przytoczmy opinię korespondentki radykalno-socjalistycznego „l’Oeuvre” Geneviève Tabouis, która stwierdziła, że Polska prowadziła politykę „dwuznaczną, podejrzaną i antyfrancuską”⁵¹.

Polski delegat uważał, że konferencja zbliża się do upragnionego końca i „wszyscy uczestnicy będą musieli odkryć swoją grę”⁵². Jego zdaniem Polska, godząc się ewentualnie na jakiegokolwiek dozbrojenie Niemiec, powinna wystoso-

⁴⁷ Szerzej na ten temat: *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiątą rocznicę podpisania*, studia pod redakcją M. Wojciechowskiego, Toruń 2005.

⁴⁸ IPMS, DLN, sygn. A. 41/5.

⁴⁹ AAN, DLN, sygn. 205, k. 182; AAN, DLN, sygn. 206, k. 90.

⁵⁰ AAN, DLN, sygn. 205, k. 197.

⁵¹ *Ibid.*, k. 226; W. Michowicz, *op. cit.*, s. 464.

⁵² AAN, DLN, sygn. 205, k. 226.

wać własne postulaty wojskowe lub polityczne (mniejszościowe): „Rząd Polski mógłby wystosować równobrzmiące noty do 4-ch rządów sygnatariuszy nowego Traktatu Mniejszościowego, a mianowicie Anglii, Francji, Włoch i Japonii. Noty te mogłyby [...] zapowiedzieć konsekwencje, które byśmy byli zdecydowani [...] wyciągnąć (na wypadek przekreślenia w Konwencji rozbrojeniowej postanowień traktatów w dziedzinie zbrojeń). Na zakończenie mogłyby noty stwierdzać gotowość Rządu polskiego przyjęcia jak najdalej idących zobowiązań w dziedzinie ochrony praw mniejszości w razie ich rozciągnięcia na wszystkich członków Ligi”⁵³.

Raczyński zaczął realizować swoje plany, które przedstawił w notatce z 17 września 1931 r. Wspólnie z ministrem spraw zagranicznych Beckiem opracowali (słynna narada na Jeziorze Genewskim⁵⁴) plan, który miał na celu wypowiedzenie traktatu mniejszościowego – jak uważał Raczyński „prawdziwej drzazgi w naszym ciele”⁵⁵. 13 września 1934 r. polska dyplomacja ogłosiła deklarację, w której „zawieszała stosowanie międzynarodowej procedury przewidzianej w artykule 12 traktatu o ochronie praw mniejszości narodowych”⁵⁶.

Odmowa Polski poddania się procedurze mniejszościowej przygotowywana była razem z Władysławem Kułskim. Raczyński po latach pisał, że było to „dziecko hodowane przeze mnie od niemowlęcia, odżywiane sztucznie różnymi sposobami, aby nie uwiędło, lub nie popadło w letarg, a które nagle dostawszy się w ręce hodowcy, pełnego temperamentu pana Becka, ugodziło Ligę Narodów – tęgim kopniakiem [...]”⁵⁷. To ostatnie wymowne i ekspresyjne stwierdzenie Raczyńskiego łączyć należy również z wstąpieniem ZSRR do Ligi Narodów, które Beck uzależnił od rozwiązania kwestii mniejszościowej. Liga Narodów zamiast odbudowywać swój zachwiany prestiż poniosła kolejną porażkę⁵⁸.

Doceniając aktywność Raczyńskiego na gruncie genewskim, prezydent Ignacy Mościcki, na wniosek Becka i za zgodą Piłsudskiego, postanowił mianować go ambasadorem w Londynie. Raczyński nie był tym pomysłem zachwycony. Uważał, że został przeniesiony z centrum ówczesnych wydarzeń politycznych na peryferia, gdzie większa część czasu upływać mu będzie na sprawach reprezentacyjnych, towarzyskich i organizacyjnych – „Niby awans, i to znaczny i zaszczytny, a mimo to jakoś mi kwaśno”⁵⁹.

⁵³ *Ibid.*, k. 227.

⁵⁴ *Od Genewy...*, s. 14.

⁵⁵ E. Raczyński, *Od Narcyza...*, s. 55.

⁵⁶ W. Michowicz, *op. cit.*, s. 371; E. Raczyński, *Czas wielkich zmian. Rozmowy przeprowadzone przez K. Muszkowskiego*, Paris 1990, s. 53.

⁵⁷ E. Raczyński, *Od Narcyza...*, s. 77.

⁵⁸ W. Michowicz, *op. cit.*, s. 370–371.

⁵⁹ E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, London 1960, s. 11.

Wydaje się, że Raczyński na początku swojej pracy nad Tamizą nie zdawał sobie sprawy, jak ważną rolę miał odegrać i jakie zadania przed nim stawiano. Czas miał pokazać, jak bardzo się mylił.

EDWARD RACZYŃSKI – POLAND'S STANDING DELEGATE TO THE LEAGUE
OF NATIONS IN GENEVA (1932–1934)

The paper discusses the activities of Edward Raczyński as Poland's Standing Delegate to the League of Nations in Geneva between 8 November 1932 and 1 November 1934. It is no accident that E. Raczyński was appointed to this post. He had performed many important and responsible functions before: he was a secretary to the legation in Copenhagen (1919–1922), secretary to the legation in London (1922–1926), Deputy Head of the Eastern Department in the Ministry of Foreign Affairs in Warsaw (1926–1931) or Head of the Department of International Organizations (Systems) in Warsaw (1931–1932). Moreover, he had received thorough education (he studied in Leipzig, London, and Krakow), having obtained his PhD in law, and spoke several foreign languages perfectly.

The paper discusses the matters with which Raczyński was concerned in Geneva. Considerable room is occupied by the disarmament issues discussed during the sessions of the International Disarmament Conference. A lot of attention was devoted to the minority questions that were sometimes directly connected with demilitarization (equal rights for Germany in the field of armaments legitimated by the signing of the declaration of five world powers in December 1932, the Polish minimum plan for disarmament – February 1933, or Poland's denunciation of the so-called Small Versailles Treaty in September 1934). Other events that should be mentioned are: the Japanese-Chinese dispute over Manchuria, the 'Pact of Four', which fell through luckily for Poland, or the Soviet proposal to sign a convention defining the aggressor (definition of the invader).

The experience gained in Geneva culminated in the promotion to the post of Poland's Ambassador in London (1934–1945), where Raczyński continued to fulfill his mission in the service of Poland.